Od skierniewickiego szpitala cuchnie o świcie

data aktualizacji: 2019.09.25 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Mieszkańcy nie tylko ulicy Instytutowej i Warzywniczej uskarżają się na uciążliwy smród, dobiegający od odstojnika ścieków w pobliskim szpitalu. Po interwencji inspektora sanitarnego sytuacja miała ulec poprawie, ale skierniewiczanie twierdzą, że tak się nie stało.

Ukryte wśród zieleni osiedle domów jednorodzinnych pomiędzy ulicą Sobieskiego i Rataja. Tam nie zostawia się otwartych okien, nie tylko w dzień, ale także w nocy – mimo upalnego lata.

– Cuchnie od kilku ładnych lat. Dotyczy to całego rejonu miasta, nie tylko ulicy Instytutowej i Warzywniczej. Na Mszczonowskiej śmierdzi, na Partyzantów, Rybickiego, w blokach przy Sobieskiego też mają problem. Początkowo myśleliśmy, że to z Horteksu albo Fungisu. Składaliśmy pisma do sanepidu i do ochrony środowiska. Dzwoniliśmy też do Wod-Kanu, ale przyjechali i stwierdzili, że te zapachy nie są z naszej kanalizacji – Danuta Leoszkiewicz z ulicy Instytutowej bezradnie rozkłada ręce, bo gdy zlokalizowano źródło uciążliwego zapachu, niewiele to zmieniło. – Na terenie szpitala od strony ulicy Rataja jest odstojnik ścieków, które są neutralizowane związkami

chloru. I właśnie wtedy cuchnie – wyjaśnia.

Zofia Zarębska wyprowadza psa na spacer. I jak mówi, szlag ją trafia.

– Rano śmierdzi, o osiemnastej śmierdzi, i jak idę z psem o dwudziestej, też. Jak Boga kocham, do Warszawy napiszę – zapowiada, bo dotychczas pisała tylko do miejscowych instytucji.

W listopadzie ubiegłego roku zawiadomiła skierniewicką delegaturę Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łodzi, że ze szpitala rozchodzi się nieprzyjemna woń, szczególnie w godzinach wieczornych. Cyklicznie, co kilka dni. Wskazała na źródło – szpitalny odstojnik nieczystości przed wlewem do kanalizacji miejskiej.

Inspektor sanitarny zbadał prawidłowość odkażania odstojnika ścieków z oddziału obserwacyjno-zakaźnego. Kontrola wykazała, że wewnętrzna procedura szpitala postępowania ze ściekami jest prawidłowa, stwierdzono jednak, że „poprawy wymaga sposób nadzoru nad skutecznością prowadzonej dezynfekcji".

Na Instytutowej oraz ulicach przyległych przyjęto tę informację z ulgą, licząc na zniknięcie zapachowej uciążliwości. Ostatnie lato przyniosło rozczarowanie.

– Kiedyś kalafiorami było czuć z Horteksu, a teraz moczem. Ostatnio dziś w nocy, pomiędzy północą a pierwszą – precyzuje Jan Leoszkiewicz.

Od czasu kontroli w szpitalu zmieniła się dyrekcja. Jacek Kaniewski o uciążliwym problemie zapachowym pierwsze słyszy.

– Nikt mi niczego nie zgłaszał, ale przyjąłem temat do wiadomości i sprawdzę – zapowiada dyrektor Kaniewski.

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/33354-od-skierniewickiego-szpitala-cuchnie-o-swicie